

Rzuceni na głęboką wodę

Pięciu bezrobotnych z Lublina walczy o siebie i swoją spółdzielnię

Przez wiele lat byli bezrobotnymi i nagle zostali rzućeni na głęboką wodę. Ale nie utonęli. Od podstaw utworzyli pierwszą w Lublinie i w całym województwie spółdzielnię socjalną "Koziołek". Przy Drodze Męczenników Majdanka 26 prowadzą sklep z bardzo taną chemią gospodarczą i kosmetykami. W domach opiekują się dziećmi, sprzątają i remontują mieszkania. Ciężką pracą walczą o byt swój i stworzonej przez siebie firmy socjalnej.

Lubelska Spółdzielnia Socjalna "Koziołek" to na lubelskim rynku walki z bezrobociem i wykluczeniem społecznym niemal pilotaż. Jej sukcesy i porażki są pilnie obserwowane przez lokalne władze zajmujące się polityką społeczną. Bo od powodzenia tego przedsięwzięcia wiele zależy. Gdy uda się tej piątce bezrobotnych znaleźć dla siebie pracę na lokalnym rynku, utrzymać stworzone przez siebie przedsiębiorstwo socjalne, będzie to zachętą dla innych, że warto zaryzykować próbując zarabiać na siebie, a nie żyć z niewielkich rent czy zasiłków.

- To nie jest łatwe zadanie, zwłaszcza dla ludzi, którzy przez kilka długich lat pozostawali bez pracy. A z nami tak właśnie było - nie kryje prezes Spółdzielni Socjalnej "Koziołek" Beata Gajewska. - Jednak nie jesteśmy tacy bezbronni wobec różnych problemów. Najpierw każdy z nas ukończył cykl szkoleń w Centrum Integracji Społecznej. Tam wiele nauczyliśmy się. Dwóch naszych członków- mężczyzn na przykład ukończyło kursy remontowo-budowlane, kobiety zaś opieki nad dziećmi, osobami starszymi.

To dlatego "Koziołek" jest spółdzielnią wielobranżową. Świadczy usługi z zakresu prac remontowo-budowlanych, czyli może stawiać ścianki działowe z płyt gipsowo-kartonowych, układać glazurę, terakotę, malować wnętrza, tapetować, docieplać ściany, no i sprzątać po remontach. Należące do spółdzielni panie opiekują się małutkimi dziećmi. Mogą też odbierać dzieci z przedszkoli czy szkół i przyprowadzać je do domów, opiekować się osobami starszym albo też sprzątać mieszkania. Sklep z tanimi produktami jest dodatkową działalnością.

- Walczymy o zlecenia na różne usługi, poszerzamy zakres naszej działalności, żeby tylko mieć pracę. Z tymi zleceniami nie zawsze jest dobrze. Musimy się bardziej rozreklamować. Mamy szanse na rynku, bo jesteśmy atrakcyjni cenowo - dodają w spółdzielni.

Zapał i wiara, że pierwsza w Lublinie spółdzielnia socjalna się rozwinie nie gaśnie zarówno w pięciu członkach spółdzielni, jak i we wspierających ich działania władzach lokalnych. Paweł Fijałkowski, zastępca prezydenta Lublina w programie "Potrafisz" zaznaczył, że miasto może pomagać i pomaga spółdzielni socjalnej. Jak? Poprzez atrakcyjny cenowo-wynajem lokalu, zlecenie do wykonania prostych prac remontowych czy porządkowych. - Dostajemy takie zlecenia z miasta i bardzo sobie je cenimy. Wsparcie lokalne od władz miasta, gminy czy dzielnicy, w której działamy jest dla nas bardzo ważne, by nie tylko przetrwać, ale naprawdę się rozwijać- dodaje B. Gajewska.

BK.



Foto. – "Koziołek" w Lublinie To pierwsza spółdzielnia socjalna na Lubelszczyźnie, która założyły osoby długotrwale bezrobotne.

Ty też możesz założyć spółdzielnię?

Sebastian Ignaszczak jest konsultantem udzielającym porad wszystkim osobom niepełnosprawnym, którzy chcą poznać jakie mają możliwości tworzenia spółdzielni socjalnych, jakie dofinansowanie można uzyskać. Na spotkanie z konsultantem można umówić się telefonicznie dzwoniąc w dni robocze, w godz. 9-17 pod numer 081-534-26-01 lub drogą elektroniczną: konsultant@ffm.pl

Walczyliśmy o naszą spółdzielnię

Beata Kozian: Lubelska Spółdzielnia Socjalna "Koziołek" działa od połowy ubiegłego roku. Jak pracuje się w firmie stworzonej przez siebie od podstaw?

Beata Gajewska, prezes Zarządu Lubelskiej Spółdzielni Socjalnej "Koziołek":- Tak naprawdę działamy kilka miesięcy. Bo zanim zaczęliśmy świadczyć usługi musieliśmy najpierw zarejestrować w krajowym rejestrze sądowym naszą spółdzielnię, spełnić wszystkie wymogi formalne, no i wyremontować sobie przyznany przez miasto lokal przy Drodze Męczenników Majdanka. Choć jest trudno nie narzekamy. Mamy satysfakcję, że pracujemy, że nie jesteśmy bezrobotnymi i że możemy się rozwijać. Być może w przyszłości będziemy w stanie dawać pracę innym osobom bezrobotnym czy niepełnosprawnym.

* Co zdecydowało o założeniu przez was spółdzielni?

- Niektórzy z nas pewnie znaleźliby teraz pracę, ale innym byłoby trudno. W grupie jesteśmy silniejsi. Poza tym zakładając spółdzielnię otrzymaliśmy wsparcie finansowe na rozruch. Mogliśmy więc kupić maszyny i urządzenia potrzebne do wykonywania usług np. remontowych. Jako spółdzielnia możemy też liczyć na wsparcie lokalnych władz i instytucji. To pomaga, zwłaszcza w sytuacji, gdy brakuje nam zleceń.

* Trudno o zlecenia na pracę?

- Myślę, że musimy bardziej się rozreklamować. Wydaliśmy już ulotkę, wysłaliśmy oferty do różnych biur, ale nie zawsze jest odzew. Próbujemy też innych metod. Ludzie w końcu dowiedzą się, że za nie wielkie kwoty sprzątamy mieszkania, myjemy okna, pielęgnujemy ogrody, kosimy trawę czy też opiekujemy się dziećmi lub osobami starszymi. Mamy swój samochód więc możemy świadczyć usługi transportowe, dowozić towar do firm. Trzeba tylko zadzwonić pod numer telefonu 081 459-20-00.

* Czy praca w spółdzielni pozwala na samodzielne utrzymanie się?

- Kokosów nie zarabiamy, wszyscy jesteśmy zatrudnieni na jedną piątą etatu. Na tyle wystarcza nam pieniędzy. Musimy płacić podatki, ubezpieczać się, opłacić czynsz. Jak mamy dużo zleceń i większy przychód to inwestujemy w rozwój spółdzielni. Zarząd może też podjąć decyzję, że zwiększa członkom wartość etatu na przykład do jednej czwartej czy połówki.

* Dziękuję za rozmowę.

BK



Foto, – Beata Gajewska Prezes Lubelskiej Spółdzielni Socjalnej "Koziołek".

Jak robią to inni - Spółdzielnie socjalne w Europie

Polska chce rozwijać przedsiębiorstwa i spółdzielnie socjalne, które nie tylko dadzą pracę i zarobek osobom niepełnosprawnym, bezdomnym, bezrobotnym, ale także będą miejscem aktywności społecznej osób dotychczas biernych, pozostawionych samym sobie. W Nadzieje na rozwój spółdzielczości socjalnej wiąże się ze środkami unijnymi przyznanymi Polsce na lata 2007 – 2013. W Europie bowiem spółdzielnie socjalne prężnie działają w wielu krajach.

*Włochy

We Włoszech istnieje ponad 6 tys. spółdzielni socjalnych. Zatrudniają one osoby niepełnosprawne i działają w wielu branżach np. rzemiosła, ogrodnictwa, gastronomii, edukacji, rolnictwa, turystyki, budownictwa. Np. spółdzielnia socjalna Agricoltura Capodarco została już w latach 60.tych założona przez grupę osób niepełnosprawnych. Ludzie ci utworzyli gospodarstwo rolne, w którym produkują artykuły rolne metodami ekologicznymi, które sprzedają na lokalnym rynku. Na terenie spółdzielni działa sklep i restauracja serwujące własne produkty. Spółdzielnia realizuje też projekty z zakresu aktywizacji społeczno-zawodowej osób zagrożonych wykluczeniem, głównie byłych narkomanów i alkoholików.

Inna spółdzielnia, Spazio Lavoro zajmuje się usługami pralniczymi wykonując usługi dla hoteli, restauracji, domów starców. Pracują w niej osoby z upośledzeniem umysłowym i Romowie.

We włoskim systemie finansowania aktywnej polityki społecznej rząd wspiera spółdzielnie, spółdzielnie płacą też niższe podatki, a samorządy lokalne mogą bezprzetargowo zlecać do wykonania spółdzielniom socjalnym wiele zadań.

* Finlandia

Masowe bezrobocie w Finlandii w latach 90. spowodowało ogromny wzrost lokalnych inicjatyw obywatelskich na rzecz tworzenia miejsc pracy. W efekcie dziś w Finlandii przedsiębiorstwa społeczne typu spółdzielczego tworzone są przez fińskie stowarzyszenia osób niepełnosprawnych, jak również część zakładów pracy chronionej przekształca się w przedsiębiorstwa o charakterze społeczno-ekonomicznym. Spółdzielnie zakładane przez stowarzyszenia osób niepełnosprawnych są m.in. podwykonawcą w branży opakowań w przemyśle chemicznym i tworzyw sztucznych. Inne spółdzielnie wykorzystują leasing pracowniczy, wynajmując do pracy swoich członków innym firmom. Członkami-udziałowcami spółdzielni socjalnych w Finlandii są władze lokalne, parafie, oddziały banków, inni przedsiębiorcy. W Finlandii pracownicy spółdzielni nie są udziałowcami. Państwo wspiera finansowo spółdzielczość socjalną. Ciekawe jest, że do wsparcia zatrudnienia wykorzystuje się dochody państwowego monopolu loteryjnego oraz z gier hazardowych.



Foto. – "Karinus" z Poznań W Wielkopolsce działa najczęściej spółdzielni socjalnych w Polsce. Karinus z Poznania założyły osoby bezdomne. Zajmują się m.in. selekcją śmieci. Także z nich można czerpać wzorce.